

USA cenzuruje 132 europejskie strony

29 listopada 2012

Amerykanie cenzurują całemu światu nie tylko strony amerykańskie lub w domenach zarządzanych przez USA. Najnowsza akcja przejmowania domen objęła strony z adresami europejskimi, np. .eu, .uk albo .fr, a wszystko dzięki Europolowi i władzom europejskich państw.

Stany Zjednoczone od lat cenzurują „pirackie” strony poprzez przejmowanie ich adresów. Ta cenzura sprawia, że wybrane strony przestają być widoczne na całym świecie. Co gorsza, cenzura nie zawsze nakładana jest w sposób przejrzysty i zgodny z prawem. Potwierdził to przypadek serwisu Rojadirecta.

Do tej pory amerykańskie służby (FBI, ICE) blokowały głównie strony amerykańskie lub przynajmniej korzystające z domen będących w zarządzie instytucji amerykańskich (np. z końcówkami adresów .com albo .net). Niestety, teraz cenzura zaczęła obejmować także strony europejskie, korzystające z europejskich adresów.

W poniedziałek służba ICE poinformowała o przejęciu 132 domen z końcówkami .eu, .be, .dk, .fr, .ro oraz .uk. Było to możliwe dzięki współpracy amerykańskich władz z Europejskim Urzędem Policji (Europolem) oraz z władzami Belgii, Dani, Francji, Rumunii i Wielkiej Brytanii.

Ze 132 przejętych domen aż 101 przejęto w ramach akcji Project Cyber Monday 3, której celem jest walka ze sprzedawcami podróbek. Pozostałe 32 domeny zatrzymano w ramach akcji o nazwie Project Transatlantic. Strony do ocenzurowania wybierano na podstawie skarg pochodzących od właścicieli znanych znaków towarowych, którzy poczuli się dotknięci podrabianiem ich produktów.

Na zablokowanych stronach zobaczymy tylko informację, jaką możecie zobaczyć na ilustracji wyżej.

Przy okazji zidentyfikowano konta PayPal, z których korzystały strony rzekomo naruszające prawo. Władze mogą w ten sposób przejąć środki szacowane na 175 tys. dolarów.

Obecnie cenzura amerykańsko-europejska uderza w sprzedawców podróbek. Nie można jednak wykluczyć, że w przyszłości będzie dochodziło do blokowania np. wyszukiwarek torrentów, serwisów wideo albo innych stron uważanych przez przemysł rozrywkowy za „pirackie”, choć niekoniecznie niezgodnych z prawem.

Nie można też wykluczyć, że omyłkowo będą cenzurowane strony całkiem niewinne. To już się zdarzało i to na ogromną skalę.

Z danych amerykańskiej służby ICE wynika, że do tej pory przejęto 1630 domen. Jeszcze przed ostatnią akcją liczba przejętych domen wynosiła 1529, ale tylko 684 domeny ostatecznie przepadły na rzecz amerykańskiego rządu. Operatorzy zablokowanych stron mogą starać się o odzyskanie domeny, co jednak nie oznacza, że cała ta cenzura przebiega jak należy.

Najgorsze w przejmowaniu domen jest to, że właściciel blokowanej strony dowiaduje się o blokadzie dopiero po jej zastosowaniu. Nie ma żadnych ostrzeżeń. Potem cenzura skutkuje całkowitym paraliżem danej e-usługi, ale w razie pomyłki władz nie można liczyć nawet na przeprosiny.

Jeszcze raz przypomnijmy sprawę Rojadirecta – 18 miesięcy po zablokowaniu tego serwisu, władze USA dobrowolnie odstąpiły od prowadzenia postępowania przeciwko Rojadirecta i zwróciły dwie domeny, bez słowa wyjaśnienia.

Jeszcze ciekawiej było w przypadku serwisu Dajaz1.com. Amerykańskie władze również zwróciły domeny bez słowa wyjaśnienia po wielu miesiącach. Ujawnione w tej sprawie dokumenty dowodziły, że Dajaz1.com był ocenzurowany tak długo,

ponieważ władze czekały, aż organizacja RIAA oceni próbki treści naruszających prawa autorskie (sic!). Więcej na ten temat w tekście pt. Władze USA przejmowały domeny niezgodnie z prawem.

Opracowanie: Marcin Maj

Na podstawie: ICE

Źródło: [Dziennik Internautów](#)